



Nr. 86.

Kurytyba, dnia 27 Października 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postales) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

"GAZETA POLSKA"
RUA AQUIDABAM 87
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

LX.

Czy Niemcy wywołały wojnę?

Wielu utrzymuje, że Niemcy chcieli wojny, bo ją same wypowiedziały. Zdaniem naszym, kto wypowiedział wojnę bez wyraźnej i stanowczej racji, ten czyni to oczywiście dlatego bo jej chce. Kto jednak jest wprost wojną zagrożony i wypowiedział ją zanim ją inni mu wypowiedzą, ten daje tylko dowód, że wojny się spodziewał, że się na nią przygotował i że się jej nie boi.

Tego samego dnia, w którym cesarz Wilhelm wysłał ostatni telegram do cara, prosząc go, by stawiał opór natarczywym naleganiom partii wojennej (w. księcia Mikołaja) nadeszła do Berlina wiadomość, że car podpisał dekret nakazujący mobilizację całej armii. Po południu tegoż dnia nakazano mobilizację w Niemczech i przesłano wypowiedzenie wojny do Piotrogradu. Na drugi dzień kawaleria rosyjska, acz z bardzo lichym skutkiem, zatakowała kilka stacji kolejowych nad granicą pruską. To samo mniej więcej stało się z Francją, bo zamiast odpowiedzi na zapytanie niemieckie, zarządziła ogólną

mobilizację, poczem nastąpiło wypowiedzenie wojny ze strony niemieckiej.

Prasa angielska, która w ciągu tej wojny odznacza się szczególnym talentem kłamliwego zmyślenia rzeczy, o których przedtem nikomu się nie śniło, podaje jako fakt „pewny”, że Niemcy nosiły się z myślą zawojowania pewnej części Francji i że z tego powodu chciały prędzej czy później ją napaść. W ten fakt „pewny” uwierzyli oczywiście wszyscy ci, na których prostoduszną łatwowierność, przedewszystkiem co do wiadomości skierowanych przeciw Niemcom, cała prasa trójpokoźna, zarówno jak i agencje telegraficzne parysko-londyńskie, liczą jak na Zawiśca. Kto znał choćby tylko powierzchownie głosy prasy i opinii niemieckiej przed wojną, ten musi się chyba zdziwić wobec tego braku orientacji a właściwie zupełnej ignorancji co do usposobienia ludu i sfer dominujących w Niemczech.

Sądzą niektórzy, iż zbrojenia niemieckie po roku 1870 a przedewszystkiem znaczne podniesienie stopy pokojowej w r. 1913 tworzy niezbyt dowód aspiracji wojennych i zdobywczych tegoż państwa. Faktem atoli jest, że, jak trzy wojny z 1864, 1866 i 1870 były wyrazem dążności do narodowego zjednoczenia, tak i po nich pozostała w pewnej części społeczeństwa niemieckiego dążność do dalszego jednoczenia się żywiołów niemieckich, w pierwszym rzędzie austriackich a w nieco dalszej perspektywie i szwajcarskich. Jako wynik tych dążności wytworzyła się organizacja pangermańska (Alldeutsche), której działalność dała się dotkliwie uczuć Austrii. Pangermańskim duchem przejęta wewnętrzna polityka Bismarcka zdołała także pociągnąć Prusy do prześladowania żywiołu polskiego w tej złudnej nadziei, że uda się im zniemczyć Polaków i w ten sposób wzmocnić Vaterland niemiecki.

Tymczasem polityka antypolska mimo olbrzymich nakładów pieniężnych nie wydała pożądanego skutku a stosunek do zagranicy, stając się z roku na rok groźniejszym, zmusił jeszcze Bismarcka do szukania przymierza z Austrią, temsamem zaś do jaknajpilniejszego unikania wszelkich starć, któreby rozwydrzenie pangermanizmu mogło wywołać.

Ostatecznie, zwłaszcza gdy w latach 1908, 1909, zarysowała się wyraźnie polityka okrajania Niemiec i sam nawet pozorny sprzymierzeniec Włochy z dnia na dzień stawały się bardziej wahającymi, polityka niemiecka przybrała oczywiście cechy obronne i z wyjątkiem nabytków kolonialnych, których niesłychanie wzrastający przemysł stanowczo się domagał, ani rząd, ani prasa, ani nawet pangermaniści o jakichś zewnętrznych zdobyczach nie marzyli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z POLSKI.

Przetrywamy...

Czytamy w jednym z pism warszawskich:

Dokądkolwiek dociera wojna na swym wschodnim terenie, odbywa się ona na ziemi, która jest naszą, naszą etnograficznie, bądź kulturalnie. Otrzymujemy wiadomości, że podjazdy austriackie dotarły do Chocima — i staje nam przed oczy cała bohaterka nasza przeszłość, z Chocimem związana.

Czytamy o Słonimiu i Kobryniu i widzimy te okolice rodzinne Kościuszki. Zewsząd dolata wspomnienie o krwi polskiej, tam już w obronie ojczyzny przelewanej, lub tam na nowy posiew hodowanej. Ile razy jakokolwiek ofensywa przejść chciała poza granicę Rzeczypospo-

politej, jak np. rosyjski napór na Prusy Wschodnie lub na Węgry, w armiach obronczych budziły się nieznane siły, stawiające żelazną tamę pochodowi: do tego kresu i nie dalej! na obszarze Polski — i ani kroku! Polska etnograficzna i Polska historyczna przeznaczona jest fatalistycznie, aby przez całe czternaście miesięcy spełniała rolę tego kondensatoryum zgrozy: śmierci, kalectw, pożogi, dziczenia ludnych przestrzeni, głodu, chorób, nędzy i rozpacz.

Ziemia nasza ociekła krwią. Myśmy jednak od początku wojny dalecy byli od płaczu, od zniechęcającej postawy. W najgłębszą skrytkę serca schowaliśmy ból po utraconych synach i braciach. Niezmaconem okiem przez cały rok patrzyliśmy, jak praca setek tysięcy ludu i dobroć całego wieku kultury stają się pustynią. Opanowaliśmy rozpacz, gdy łuny ognia naszymi ojcowiznami karmione zakrywały niebo, nad polskim krajem rozciągnione. Bogacze w jednym dniu stawali się nędzarzami. Biedacy schodzili na szczebel bytu jaskiniowego.

Dzieci ludu naszego matry z wycieńczenia po rowach przydrożnych. Praca, która w ostatnich czasach stawała się chlubą naszego charakteru, zamarła. Społeczeństwo żywe, rwące się do czynu, bogate w młółą energię, naraz uczuło, że wypadki, od niego niezależne, zasypują je w grób.

Jednak nie założyliśmy rąk bezradnie. Nieomal w dniu wybuchu wojny rozpoczęła się tęga, celowa organizacja społeczna. Kraj pokrył się siecią instytucji samorządnych, dobroczynnych, sanitarnych. Powstała praca obywatelska. Dzieci setki tysięcy ludzi znalazły zarobek, setkom tysięcy uchodźców przygotowano dach nad głową i zapewnienie pożywienia. Powstały domy i warsztaty zarobkowe. Płynęły z kasy komitetów obywatelskich miliony rubli, zbieranych od społeczeństwa

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

(141)

Potem zaś wyciągnąwszy przed siebie ręce, gdyż było zupełnie ciemno, zbliżyła się swolna do drzwi.

Znalazła metalową klamkę, pociśnięta ją na dół, aby drzwi odemknąć — lecz okropność, zauważyła, że drzwi są zamknięte na klucz, zamknięte z zewnątrz.

Przerazona odskoczyła w tył. Zdawało się jej w tej chwili, że usłyszała sztycherzy śmiech, który przez wycie wichru dotarł aż do niej.

Drzwi były zamknięte — a Klarysa została uwieczniona w kaplicy.

Myśl ta przyprowadziła ją do szaleństwa. Więc oddalenie się jej z klasztoru, nie było nie zauważone, ktoś ją szpiegował, poszedł za nią do kaplicy, aby ją tam pewnie chwycić i zamknąć drzwi.

Kto mógł to uczynić, kto mógł mieć w tem interes, aby ją zgubić w oczach innych zakonnic?

W pierwszej chwili myślała że to przełożona, lecz zaraz myśl tę odrzuciła, wiedziała bowiem, że gdyby matka Anna zauważyła ją, jak przechodziła ogrodem i poszła za nią, byłaby jej w oczy robiła wyrzuty i zganiałaby ją za tę nocną wycieczkę.

Nie to nie ona, to musiał ktoś inny uczynić, kto inny, który prześladował Klarysę we dnie i w nocy.

I nagle wynurzyła się przed nią postać siostry Gabryeli z szyderczo wykrzywioną twarzą i skośnymi, chytremi oczyma.

Chwiejnym krokiem zbliżyła się do ołta-

rza, jakby tam chciała szukać, pomocy ratunku i rady.

Młode dziewczę poczęło gorączkować, pulsa bity jej gwałtownie, nie mogła już nawet jasno myśleć.

Godziny całe leżała tak bezradna, bo gdy nadejdzie poranek i zejść się zakonnice na poranne modlitwy i znajdą ją tutaj na stopniach ołtarza w nocnych szatach, co wtedy one sobie pomyślą, jakie domystry będą z tego wysnuwały.

Wreszcie oświadczyła jej niemoc i znużenie zamknęło jej oczy — zasnęła.

Zostawmy teraz nieszczęśliwą, która idąc za popędem swego serca naraziła się na wielkie niebezpieczeństwo, i udajmy się za Gabryelą, która w pochylonej postawie oddaliła się od drzwi kaplicy, w której zamknęła Klarysę.

— Nie widzieliście mnie — mruzczała, idąc przy murze jak cień — nie może mi powiedzieć w oczy, że ja to zrobiłam, jej nie mam się czego obawiać, a teraz prędko, muszę wypędzić z klasztoru obłąkaną, wschodzące słońce nie powinno już zastać jej tutaj.

Z tem postanowieniem powróciła do klasztoru i przeszedłszy cały korytarz, stanęła przed celą, której szukała.

Do drzwi miała klucz, bo sama w celi tej dawniej mieszkała.

O ile możności jak najciszej wsadziła klucz w zamek i odemknęła drzwi, a potem jak cień wsunęła się do środka.

— To ty jesteś Klaryso? — zapytała chora, usłyszawszy szmer.

— Kaci są tu! — odrzekła głucho zakonnica.

Z krzykiem wyskoczyła chora ze swego łóżka.

— Litości — zawołała — litości, ja go nie zamordowałam, ja nie, chłopak zginął w płomieniach, lecz ja nie dałam na to rozkazu.

Siostra Gabryela wyciągnęła rozkazującą rękę i wskazała na drzwi.

— Uciekaj — rzekła — zanim będzie za późno, bo przychodzą aby cię schwycić.

Nieszczęśliwa nie kazała sobie tego dwa razy powtarzać.

Drżąc na całym ciele, zarzuciła na siebie ubranie, w czem jej zakonnica pomagała, potem dała się Gabryeli wyprowadzić.

Zakonnica nie przężej stanęła ze swą nieszczęśliwą ofiarą, aż byli może dwieście kroków za ogrodem klasztornym. Tutaj dopiero puściła drżącą Hellę i kładąc jej zimną jak lód rękę na głowę, wyczęła ostro:

— Żebyś mi się nie ważyła, Hello, wracać do klasztoru, bo jesteś grzesznicą wiemy co ty zrobiła, wiemy żeś brała udział w morderstwie dziecka.

Obłąkana nie odpowiadała, zakryła twarz rękami i cicho płakała.

Każdy człowiek, któryby miał choć odrobinę litości, wruszyłby się tym widokiem, lecz siostra Gabryela nie odczuwała nic. W interesie jej leżało napełnić obłąkaną strachem i przerażeniem, aby prędko się oddaliła.

— Przysięgasz, że nigdy już nie wrócisz do klasztoru? zapytała Gabryela.

— Przysięgam — odpowiedziała nieszczęśliwa Hella.

— Więc nie trać ani chwili czasu, ukryj się w skałach w jaskiniach, w których mieszkają tylko zwierzęta i niepokazuj się więcej oczom ludzkim, bo nosisz na czole znamię, Kaina, a tego nie ukryjesz, chociażbyś swój złoty dyadem włożyła na czoło.

A gdy obłąkana, która była tylko bardzo lekko ubrana jeszcze się wachała i stała na miejscu, wtedy siostra Gabryela krzyknęła nieludzkim jakimś głosem:

— Kat się zbliża, ratuj nagie życie!

Obłąkana rzuciła się naprzód i biegła jakby ją furje piekielne ścigały.

Wśród zawieruchy śnieżnej biegła po spadzistej, skalistej ścieżce i wyciągnąwszy przed siebie obnażone ręce, biegła coraz głębiej w góry.

Cudem zaiste było, że noga nie pośliznęła się na wązkich przełęczach, gdy zbiegała z jednej skały na drugą.

Żadne niebezpieczeństwa, ani wycie wichru, ani ciemna noc nie mogły jej powstrzymać.

Nad brzegiem przepaści wznosił się drewniany krzyż.

Oznaczał on miejsce, z którego książę tatarski, który miał ogień mieszkać w tym skalistym zamku, skoczył z koniem w przepaść.

Pod tym krzyżem zatrzymała się Hella i objąwszy go ramionami, padła przed nim na kolana i gorąco poczęła się modlić.

I zdawało się, że niebo wystuchało jej modłów, bo nagle rozsunęły się gęste chmury, rozwieszono nad ziemią, a światło księżyca oświeciło postać klęczącą.

Wtedy Hella zwróciła rozjaśnioną twarz ku księżycowi i wyciągając doń ręce zawołała:

— Tam, do góry, do gwiazd, gdzie niema grzechów; Panno Najświętsza zeslij most z promieniem księżyca, po którym mogłabym się tam dostać.

Powstała i patrząc ciągle do góry jakby widziała już przed sobą upragniony most, pospieszyła dalej wprost przed siebie. Nieszczęsna nie przeczuwała jak wielkie niebezpieczeństwo jej grozi, nie przeczuwała że tam na dole cychają na nią fale rzeczne, aby ją pochłonąć. Wreszcie stanęła na krawędzi skalnej, jeszcze krok, a spadnie w głęboką przepaść. Lecz w tej chwili, która mogła być ostatnią jej życia, zabrzmiało za nią wołanie potem drugi raz a wreszcie strzał, który tyśiączne echo rozniosło po górach.

Zdziwiona Hella stanęła i odwróciła głowę.

Maronia, Makri i Dedeagacz nie
yniac im jednakże żadnych szkód.

Grecya w przededniu wojny.

Zarówno petersburska jak i berlińska prasa jest przekonana, że Grecya niebawem udział we wojnie po stronie mocarstw centralnych, gdyż tego wymagają jej interesy państwowe. Król, królowa i większość parlamentu są za wojną. By się pozbyć natarczywości francusko angielskiej dyplomacji, miał Konstanty oświadczyć szyderczo o pomoc państw sprzymierzonych w Atenach, wtedy dopiero zdecyduje się Grecya na wojnę w obronie Serbii, skoro Francja i Anglia nadeszle Grekom do pomocy 700.000 wojska. Ponieważ to żądanie jest niewykonalne, wobec tego o wojnie Grecji na korzyść sprzymierzonych mówić nie może — przeciwnie, prawdopodobnie jest wojenne wystąpienie państwa greckiego po stronie mocarstw centralnych i Bułgarii.

Londyński «Times» powiada, że rząd grecki odrzucił oficjalnie, proponowany przez Anglię udział w wojnie po stronie sprzymierzonych za cenę odstąpienia Grecji wyspy Cypr.

Grecya a sprzymierzeni.

Prasa grecka donosi o krwawych starciach między francusko - angielską ekspedycją wojskową w Salonikach a wojskami greckimi.

Te walki, powtarzające się z dnia na dzień, wskazują na ogromną niechęć Grecji do sprzymierzonych.

Stanowisko Rumunii.

Rząd rumuński zajmuje dotychczas stanowisko niezdecydowane. Wprawdzie tu i ówdzie czyni pewne ułatwienia dla wojsk transportów państw centralnych Bułgarii (ostatnio zgodził się na przedanie przez ziemie rumuńskie do Bułgarii austriackiego pociągu sanitarnego), to jednak nie zrywa rokowań z Rosją i z sprzymierzonymi.

W ostatnich dniach nawiązano znów rokowania między Bukaresztem a Petersburgem; jak powiada telegram londyński, Rosja chce ofiarować Rumunii Bessara i, za cenę pomocy wojennej przeciw państwu centralnym.

Na rosyjskim teatrze wojny.

Na Wołyniu nad rzeką Stryk, w pobliżu Czortoryska musiały się wojska niemieckie i rosyjskie, z powodu liczonej przewagi Rosjan.

Następnie, otrzymawszy posiłki z przodu gen. Linsingen ataki nieprzyjacielskie, zabrał 3600 żołnierzy i 19 oficerów rosyjskich do niewoli, oraz wyparł Rosjan z miasta Kolkki. Zaś książę Leopold wstrzymał ataki rosyjskie na pozycje niemieckie nad kanałem Ogińskim, przyciągającym rzeki Jasioldę i Szczarę.

W Kurlandji czynią wojska gen. Hindenburga dalsze postępy; na północnym zachodzie od Dynaburga zabrały Rosjanie szereg ważnych pozycji i zajęły miejscowość Illukst, zabierając 2940 jeńców i 10 karabinów maszynowych.

Ofensywa włoska — złamana.

Nad rzeką Isonzo i nad granicą Tyrolu wszczęli Włosi nową gwałtowną lecz mało przygotowaną ofensywę. Została ona już w początkach swych na całej linii przez wojska austriackie złamana.

Kłosek tę potwierdza telegram z Rzymu, donoszący, że artylerja austriacka wyrządziła na całym froncie wojskom włoskim straty bardzo wielkie.

We Francji.

Na południowym wschodzie od Souchez próbowali Francuzi kilkakrotnie wykonać atak i powstrzymać napór sił niemieckich, jednakże za każdym razem wytknięci ich szły na marne, wobec przewagi nieprzyjacielskiej.

Aeroplany francuskie przedsięwzięły w ostatnich dniach wyprawę do zachodniej Belgii, gdzie zarzuciły bombami miasta Ostendę i Noyon.

Paryski «Le Temps» domaga się utworzenia nowego gabinetu, gdyż w kabinecie dzisiejszym niema bynajmniej jednomyślności i zgody między poszczególnymi ministrami.

Głos prasy angielskiej o sytuacji sprzymierzonych.

Londyński «Daily Telegraph» przepowiada, że w najbliższej przyszłości nasłana dla sprzymierzonych czasy tak fatalne i beznadziejne, jakich ani Anglia ani Francja od początku wojny nie doznały. Gdyż na wszystkich terenach walk, we Francji, w Belgii, we Włoszech, w Rosji, w Serbii, w Dardanelach, na lądzie i na morzu ponoszą wojska i floty sprzymierzonych same tylko klęski i niemają obecnie najmniejszych widoków na jakikolwiek choćby niewielki sukces.

Mistrzowie okłamywania opinii publicznej.

Do jakiego stopnia śmieszności posuwają się źródła telegraficzne państw sprzymierzonych w rzemiośle okłamywania opinii publicznej, dowodem tego następujące zestawienie:

Agencja Havasa podaje pod datą 15 b. m. następujący telegram z Londynu:

«Grecya zawiadomiła rząd angielski, że jest zdecydowana nie podejmować wojny w obronie Serbii».

Tasama Agencja Havasa puszcza równocześnie w obieg telegram drugi, pod tąsamą datą (15 b. m.), również z Londynu który o tej samej kwestji wypowiada zaprzeczające wprost przeciwne od poprzedniego:

«Grecya oznajmiła rządowi angielskiemu, że natychmiast podejmie wojnę w obronie Serbii».

Ma się rozumieć oba te sprzeczne telegramy przedrukowała dosłownie prasa brazylijska jako «bezwzględnie prawdziwe». Brazylijskiej prasie, znającej się nie tego na sprawach europejskich nie wiele się dziwimy, ale, zdaniem naszym, jest przykre, że wielu Polaków «kształci» się na tem lub owem pismku brazylijskiem i wierzy we wszystko co się tam znajduje, wierzy bez najmniejszych wątpliwości, gdyż te wiadomości podaje nie polska lecz obca prasa.

Z BRAZYLII

Rio. Komisyja finansowa kongresu zebrała się dnia 13 b. m. na posiedzenie, na którym omawiano budżet na rok 1916. Przeważono na ten rok na cele marynarki 43.602.016\$000 i przyjęto projekt wydatków na cele gospodarcze opracowany przez Alberto Maranhão a skromniejszy od projektu rządowego o 60.000\$000 w złocie i 993.000\$000 w papierach.

Rio. Deputowany Mauricio de Lacerda zapytywał na jednym z ostatnich posiedzeń kongresu, co robi rząd stanu Ceará z milionowymi składkami, które napływają z całej Brazylii na pomoc dla ofiar posuchy.

Deputowany de Lacerda otrzymał telegram, że rząd stanu Ceará obraca te pieniądze na cele luksusowe, na upiększenie miasta, zakładanie ogrodów i parków, zaś ludności niczego z tych sum nie da.

Jedynie biskup w Fortalezie rozdziela składki, które na jego ręce wpłynęły.

Rio. Jubileusz 25-letnia ks. kardynała odbył się wspaniale, przy współudziale prezydenta, wszystkich ministrów, senatorów, deputowanych, duchowieństwa i publiczności. Nasz Najprzew. Ks. Biskup D. Braga wygłosił w katedrze mowę okolicznościową, która wywarła na słuchaczach wielkie wrażenie.

Rio. W dzień uroczystości jubileuszowych kardynała w Rio zdarzył się następujący nieszczęśliwy wypadek:

300 działwy szkolnej, ze szkoły O. O. Salezjanów, wsiadło po odbytej uroczystości na mały okręt «Setima», by po wrócić do Nitheroy.

Jednakże w drodze, w pobliżu wyspy Macangua, uderzył okręt o skałę podwodną, został uszkodzony i zaczął tonąć. Wśród działwy szkolnej powstała panika. Z krzykiem rzuciły się dzieci i księża w wodę by ratować się zapomocą pływania. Niebawem przybyły na ratunek inne okręty i łodzie, dzięki czemu prawie wszystkie dzieci i księża zostali uratowani.

Z Kurytyby.

Propaganda wyborcza rozszerza się i wzrasta w naszym mieście, budząc powszechne zainteresowanie. Na rogach ulic, na placach i miejscach publicznych roi się od politykujących obywateli, którzy w znacznej większości wypowiadają się przychylnie o kandydaturze D-ra Camargo.

I rzeczywiście, nikt inny nie posiada w dzisiejszej chwili większego uzdolnienia, doskonalszej znajomości ekonomicznych, handlowych i politycznych potrzeb stanu naszego, jak Dr. Camargo.

Skoro zostanie on obrany prezydentem, pierwszym jego zadaniem będzie: zniesienie barreirów, które tyle szkód materialnych przysporzyły naszym kolonistom a bynajmniej żadnej im nie przyniosły korzyści.

Wrogowie partji rządowej wskazują na Dra Camargo, jako na winowajcę ustanowienia barreirów. Czynią to niesłusznie, gdyż barreiry zostały powołane do życia uchwałą kongresu, przeforsowaną przez niektórych członków opozycji i wrogów politycznych Dra Camargo.

Zarzucają również D-rowi Camargo nadużycie ostatniej pożyczki stanowej w wysokości 33 milionów. Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż za te pieniądze zapłacono stare długi stanowe i procenta od tej pożyczki, poczem pozostało do dyspozycji stanu tylko 16 milionów i 710.000. Z tego 10 milionów przypadło na Kurytybę a reszta na inne miasta Parany.

Zdaniem naszym są wszelkie widoki, że Dr. Camargo zostanie obrany prezydentem i jako wypróbowany i zdolny polityk będzie umiejętnie kierował rządem naszego stanu.

Towarzystwo Szkoły Polskiej w Kurytybie.

Uczestnicy, zebrani na wiecu szkolnym w dniu 24 b. m., zawiązali organizację szkolną pod nazwą: Two Szkoły Polskiej w Kurytybie i powzięli równocześnie następujące uchwały:

- a) pobierać od członków po 1\$000 tytułem wpisowego, tudzież po 1\$000 tytułem miesięcznych opłat;
- b) ograniczyć na razie swą działalność do zbierania funduszów, celem utrzymania własnej szkoły;
- c) polecić [tymczasowemu Zarządowi opracowanie ustawy T-wa, której pierwsze czytanie odbędzie się dnia 28-go listopada b. r.

Tymczasowy Zarząd, aż do przeprowadzenia ustawy T-wa, tworzą p. p.:

Szczetbowski Adam prezes, Barsński Jan sekretarz, Troczyński Wojciech skarbnik, Świder Tomasz, Mirosław Paweł i Wołowski Stanisław członkowie Zarządu.

Elementarze do nabycia w redakcji w cenie 8\$000 za tuzin.

Druga książka dla szkół do nabycia w cenie 9\$ za tuzin.

Wkrótce nadejdą do naszej redakcji kalendarze «św. Michała».

Komitet Obrony Narodowej
(Sekcja Parańska Nacz. Komitetu Narod.)

Lista Nr. 34 wysłana pocztą dnia 3 października 1914 r. do T-wa «Bratniej Pomocy» w Lucenie, municypium Itayopolis nie doszła do właściwych rąk, wobec czego zawiadamia się Sz. Obywateli o laskawe nam zakomunikowanie, jeśli by kto o tem wiedział.

Za Zarząd K. O. N.
Sekretarz Witold Wierzbowski.
Adres: rua Conselheiro Barradas Nr. 165 Coritiba.

Tow. św. Stanisława.

Niniejszem zapraszamy Sz. Rodaków z Kurytyby i z okolicy na

BAL
wraz z loteryą fantową

który odbędzie się dnia 6. listopada b. r. o godzinie 8-iej wieczorem, w sali T-wa „TEUTO - BRAZILEIRO” przy ul. Dr. Muricy.

Dochód przeznaczymy w całości na rodziny, dotknięte nieszczęściem wojny w Polsce.
ZARZĄD.

„Kółko Młodzieży Polskiej”
w Kurytybie.

urządza dnia 30 października (w sobotę)

Zabawę Taneczną

Początek o godzinie 8-iej wieczorem. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Cena wejść: członkowie 1\$500, nieczłonkowie 2\$000.
ZARZĄD.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam 64
prowizora farmacji, chemika, bakteriologa
Tad. Danielewicza

poleca
po cenach bardzo niskich

Siny kamień
(Siarczan miedzi)

Isis Vitalin

Elixir żołądkowy
dla cierpiących na żołądek i wiele innych.

„Floricultura Edelweiss”
ulica 15 de Novembro Nr. 25.

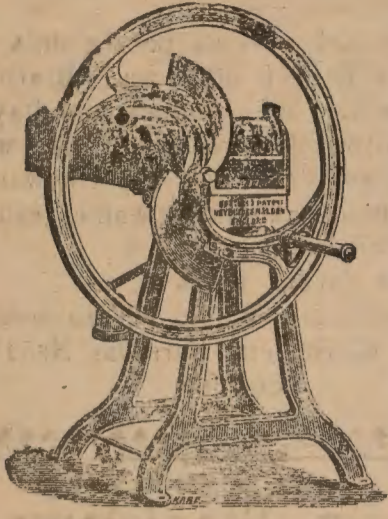
posiada na sprzedaż po cenach umiarkowanych
nasiona warzywne i kwiaty.

Dla p. p. kupców, właścicieli wend i przekupniów znaczny rabat.



Z szacunkiem

Aleksander Winiarski.



„CASA METAL“

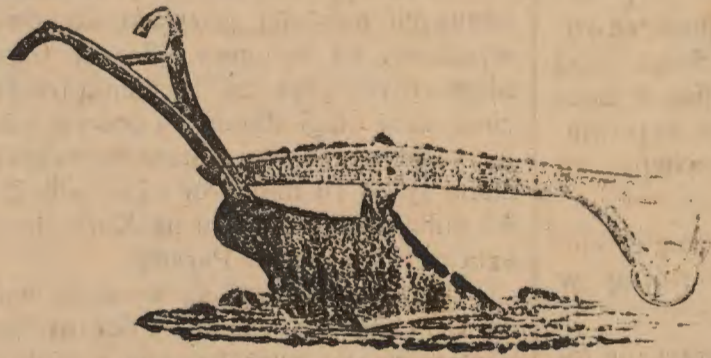
HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:
żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych,
oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiędzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

KRAWIEC POLSKI JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań — Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA,
obok kościółka Rosario.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium „Araucaria“ w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze Dra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcyi.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

Taki sąd wydają najsławniejsi lekarze i pierwsze powagi naukowe o „Isis Vitalin“

Sławny uczony Dr. Nascimento Gurgel zwyczajny profesor na wydziale medycznym, członek akademii lekarskiej i towarzystwa medyków i chirurgów wypowiada się o „Isis Vitalin“ następująco:

Stwierdzam, że „Isis Vitalin“ jest szczególnie godnym polecenia preparatem wzmacniającym siły jakoteż napojem orzeźwiającym, którego zastosowanie wywarło z ogromnym skutkiem w mojej własnej klinice.

Dr. Nascimento Gurgel.

Od długiego czasu polecam w praktyce mojej lekarskiej „Isis-Vitalin“ mianowicie przy dolegliwościach i osłabieniach nerwowych. Im dłużej zalecam ten preparat, tem bardziej doświadczam, że skutkuje on nie tylko przeciw wyżej wspomnianym cierpieniom, lecz też może być użyty z największym skutkiem przeciw najrozmaitszym niedomaganiom ciała. Doświadczenie wskazało mi, że sole „Isis-Vitalinu“ działają na organizm ludzki ożywczo i wzmacniająco, że dodanie domieszki „Isis-Vitalinu“ do wody do picia w okolicach o niezdrowej wodzie jest koniecznym, gdyż „Isis-Vitalin“ zabija wszystkie zarodki chorób i bakterie w wodzie. Wystarczy nawet mała domieszka tego preparatu do wody, by uczynić z wody zdrową i smaczną lemoniadę. Z tego powodu polecam „Isis-Vitalin“ do ogólnego użytku wszystkim warstwom ludności.

Dr. Juvenal Menezes

Estr. Real S Cruz 348. Cascadura
RIO de JANEIRO.

Sławny lekarz Dr. Azevedo Lima, szef zarządzający Ligą Brazylijską dla zwalczania tuberkulozy (suchot) pisze:

Stwierdzam, że zastosowanie „Isis Vitalin“ w mojej klinice z wielkim skutkiem. Zapisuję moim pacjentom to lekarstwo jako wyborny środek leczniczy, umożliwiający szybki powrót do zdrowia.

Dr. Azevedo Lima.

Dr. Albino Pacheco, doktor medycyny i chirurgii na uniwersytecie w Coimbrze oraz członek tego wysokiego instytutu, członek towarzystwa Umiejętności lekarskich w Lizbonie i t. d. dziś lekarz w Rio, pisze:

Oświadczam, że w mojej klinice preparatu „Isis Vitalin“ używałem często w celach lekarskich i uzyskiwałem przytem jaknajlepsze rezultaty a szczególnie jako środka wzmacniającego dla nerwów chorych osłabionych osób!

Spowodowany przez korzystne ogłoszenia o wynikach leczenia zapomocą „Isis Vitalinu“, zastosowuję preparat ten od pewnego czasu przy wszystkich chorobach będących w związku z zaburzeniem żołądkowym, jakoteż u położnic i karmiących matek. Przyznaję, że jestem zachwycony znakomitymi i szybkimi wynikami. W rzadkich wypadkach działał ten preparat pobudzająco na apetyt i ogólny stan zdrowia i uleczal chorobę po częstszym używaniu.

W praktyce mojej będę „Isis-Vitalin“ jeszcze bardziej rozpowszechniać.

Dr. med. M. de Fiori

podpis uwierzytelniony.

Wszystkie podpisy zostały uwierzytelnione przez tabeliona Dra Fonseca Hermesa. — To jest tylko niewielka ilość licznych świadectw lekarskich o „Isis-Vitalinie“. Do opublikowania wszystkich przyznałby się starczyłoby miejsca w gazecie.